

Cukierki od Krzanowskiego

Po 41 latach od powstania jego wizjonerska „Audycja V” doczeka się prawykonania na Warszawskiej Jesieni. Kim był Andrzej Krzanowski?

ANNA S. DĘBOWSKA

„Audycja V” to wspólny premierowy projekt Orkiestry Muzyki Nowej z Katowic, katowickiego NOSPR i Warszawskiej Jesieni. Pierwsze wykonanie odbyło się 9 września w Katowicach, gdzie działał Andrzej Krzanowski, a powtórkę zaplanowano na 23 września na festiwalu Warszawska Jesień.

Kompozycja z 1977 r. ze względu na rozmiary produkcji nie doczekała się wystawienia ani za życia kompozytora, ani długo po jego nagłej śmierci w 1990 r. Miał wtedy 39 lat i zostawił po sobie ponad 100 utworów. Swoją „meta-operę”, dzieło totalne, na miarę artystycznych wizji Aleksandra Skriabina, skomponował w wieku 26 lat.

Nowy romantyk ze Śląska

Należał do najbardziej utalentowanych studentów Henryka Mikołaja Góreckiego, który wykładał kompozycję na Akademii Muzycznej w Katowicach. Krzanowski debiutował w połowie lat 70. na festiwalu Młodzi Muzycy Młodemu Miastu w Stalowej Woli. Przedstawił tam cykl czterech kompozycji wokально-instrumentalno-scenicznych zatytułowanych „Audycje” („Wychowałem się na radiu i telewizji”, pisał).

Wraz z rówieśnikami z rocznika 1951 - Eugeniuszem Knapikiem i Aleksandrem Lasoniem - tworzyli tzw. grupę stalowowolską. To był nowy głos w polskiej muzyce, nazywany wkrótce „nowym romantyzmem”. Stanęli w opozycji do awangardy lat 50. i 60., a tym samym wobec Góreckiego. Wkrótce jednak sam mistrz podjął wyzwanie rzu-

cone przez młodszych kolegów, komponując w 1976 r. III Symfonię - „Symfonię pieśni żalonych”, która 20 lat później miała mu przynieść światowy rozgłos.

Sopran kontra syreny

„Audycja V” Krzanowskiego była podsumowaniem poprzednich odcinków jego cyklu. „Ja to tak sobie nazywam meta-operą, ponieważ jest to zupełne przekształcenie wszystkich dotychczasowych walorów i wartości tradycyjnej opery” - zanotował kompozytor.

Kompozycja miała łączyć formę koncertu, widowiska teatralnego, poematu choreograficznego, projekcji multimedialnej oraz słowo, dźwięk, światło, taniec. Jej autor chciał happeningu i interakcji z publicznością: według wskazówek zawartych w partyturze tancerze powinni rozdawać widzom cukierki i rozpylać w powietrzu perfumy - działać na wszystkie zmysły.

Od solowego sopranu Krzanowski, który tekst stawiał na równi z muzyką, żądał śpiewania w obrębie trzech i pół oktawy na tle syren alarmowych, fortepianu, chóru i orkiestry. Grażyna Krzanowska, wdowa po kompozytorze, przypomina, że współpracował on z takimi śpiewaczkami jak Olga Sz wajgier i Małgorzata Armanowska, których specjalnością było wychodzenie poza tradycyjne techniki śpiewu.

Prowokacja akordeonem

- Jestem tu traktowana jak instrument muzyczny, jak beatboxer improwizuję różne rytmy. Albo muszę śpiewać bardzo wysoko i głośno, wypowiadając jednocześnie tekst najeżony spółgłoskami, jak np. „głos kobiety przeniknięty światłem, którego nie dostrzegają oczy wpatrzone w gwiazdziste niebo”. Jedna scena to szepty i klaskania, a do tego dialog z akordeonem. Wiadomo dlaczego - mówi Joanna Freszel, która wykonuje partię sopranową w „Audycji V”.



Andrzej Krzanowski

POLECAMY NA WARSZAWSKIEJ JESIENI

- premierę nowej opery **Agaty Zubel „Bildbeschreibung”** w wykonaniu **Klangforum Wien**;
- prawykonanie opery **Wojtki Blecharza „Rechnitz”** na podstawie sztuki Elfriede Jelinek **„Anioł zagłady”**;
- zespoły **Ensemble Recherche**, **Black Page Orchestra** i **Kwartetium**;
- **„Ø - Odcinek 6” Tronda Reinholdtsena**, projekt jednoosobowej **Norwegian Opra**;
- **„De Staat” Louisa Andriessena**, głos w debacie o relacji muzyki i polityki.

Festiwal rozpocznie się 21 września, potrwa do 29 września.

Krzanowski był wybitnym akordeonistą, który „żył i oddychał w rytm akordeonu”. Dziś akordeon w muzyce współczesnej jest ważny, bo daje duże możliwości eksperymentowania, ale wtedy był marginalizowany, co gorsza - kojarzony z radziecką harmoszką.

Krytyk muzyczny Andrzej Chłopecki dostrzegł tu jeszcze inny wa-

lor: „Romantyczny był przede wszystkim akordeon Krzanowskiego, instrument pospolity, gminny, bardziej małowartościowy niż ludowy. Był prowokacją estetyczną budzącą zakłopotanie w obszarze kultury wysokiej”. Dla Krzanowskiego akordeon był jednak tworzywem nowej muzyki - tradycyjną literaturę na ten instrument odrzucił.

Oczami pięknej duszy

- Kilka lat temu zadziwiła nas na Warszawskiej Jesieni jego dyplomowa I Symfonia. Nie wątpię, że tym razem Krzanowski poruszy nas dziełem o jeszcze większym rozmachu: intermedialną meta-operą, która oddaje stan świadomości pokoleń późnych lat 70. XX w. - fazy rozkładu powojennej formacji ustrojowej. Dzieło to jest portretem tego czasu - uważa Jerzy Kornowicz, dyrektor festiwalu Warszawska Jesień.

Czy to, że Krzanowski wymyślił sobie, że z sufitu mają się sypać kartki z napisem „Pełnia miłości, cisza duszy, serce Boga”, było aluzją do akcji rozrzucania antykomunistycznych ulotek na ulicach? A może była to reakcja na gierkowską propagandę, gdy Górny Śląsk, brudny, szary i zanieczyszczony przemysłowymi wylęgami, był obwieszony transparentami z hasłami „Pod przewodnictwem partii budujemy pomysłowość narodu”?

- Wtajemniczeni rozumiemy, niewtajemniczeni pojmą „Audycję V” bardziej uniwersalnie. To spojrzenie na ten świat oczami pięknej duszy, która świadomie rzuca się w jego paszczę, chociaż wie, że to się skończy tragicznie - mówi reżyserka Natalia Babińska. ●

Premiera 23 września w ATM Studio w Warszawie